

# „Sojusz ekstremów w epoce globalizacji” Adama Wielomskiego - recenzja

Autor: **Adrian Łazarski**

## **Wstęp**

Wydana niedawno nakładem fundacji Pro vita bona książka Adama Wielomskiego pt. *Sojusz ekstremów w epoce globalizacji. Jak neoliberalowie i neomarksści budują nam nowy świat* oraz wykłady tego autora cieszą się stosunkowo dużą popularnością w środowiskach konserwatywno-narodowych. Przekonuje on, że neoliberalowie i neomarksści, pozornie odlegli sobie, współtworzą tak naprawdę globalistyczną „wielką narrację”, skupioną wokół koncepcji praw człowieka i krytyki państw narodowych.

Profesor politologii, który jak sam przyznaje w najnowszym dziele, nie zna za dobrze ekonomii<sup>1</sup>, chętnie zabiera w jej sprawie głos i wchodzi przy tym w dość szczegółowe rozważania historyczno-biograficzne o wątpliwej wartości dla głównej tezy argumentacyjnej, a pełniące rolę swoistego wabika na wszelkiej maści miłośników spiskowej teorii dziejów. Sięgnięcie 100 lat wstecz i powiązanie ze sobą jak największej liczby nazwisk i wydarzeń historycznych od dawna stanowi skuteczną strategię fabrykacji rzeczywistej znajomości danego tematu i zapewnia w miarę duży (jak na tak niszową tematykę) sukces sprzedażowy. W związku z tym wydaje mi się konieczne krytyczne spojrzenie na tę naprędce splecioną sieć powiązań personalnych i ideowych.

Liczba błędów i twierdzeń o charakterze co najmniej dyskusyjnym jest przytłaczająco duża, więc ograniczę się wyłącznie do tych szczególnie interesujących dla czytelników portalu mises.pl. Najpierw jednak spróbuję streścić myśl przewodnią książki.

## **Sojusz ekstremów**

Pierwszy rozdział Wielomski poświęca neoliberalizmowi. Jak sam zauważa, jest to pojęcie wieloznaczne i traktowane głównie jako obelga<sup>2</sup>. Antykapitalistyczni autorzy siłą się na co raz to nowsze definicje neoliberalizmu, by potem bez wahania zaliczyć do niego

---

<sup>1</sup> Autor tej książki nie jest ani ekonomistą, ani historykiem ekonomii. Dlatego nie powie, kto ma rację w sporze o przyczyny kryzysu 1929 roku. Nie ustalili w sposób jednoznaczny tych przyczyn sami ekonomiści, tym bardziej nam nie wypada nic tu rozstrzygać”. A. Wielomski, *Sojusz ekstremów. Jak neoliberalowie i neomarksści budują nam nowy świat*, Warszawa 2021, s. 39.

<sup>2</sup> Tamże, s. 43.

multum niepowiązanych ze sobą teoretycznie, metodologicznie, czy czasowo myślicieli i polityków, przez co popadają w sprzeczność. Wielomski, mimo świadomości stojącego przed nim trudnego zadania, zdecydowanie mu nie podołał, pisząc że „neoliberalizm to wersja liberalizmu przełomu XX i XXI wieku, zgodnie z którą międzynarodowe banki i korporacje osiągają supremację nad tradycyjnymi państwami i podporządkowują sferę publiczną swoim prywatnym interesom”<sup>3</sup>. Pominę już, że jest to zdanie wyjątkowo niezgrabne, które oznacza, że neoliberalizm jest poglądem, że banki i korporacje przejmują kontrolę nad państwem (ponieważ takie poglądy ma sam autor, to niewątpliwie jest neoliberalą!). Jest ono przede wszystkim niespójne z nazywaniem neoliberalami Ludwiga von Misesa czy Friedricha von Hayeka. Ten drugi zmarł w 1992 r., więc co prawda dożył „neoliberalnych” (zdaniem autora) czasów Margaret Thatcher i Ronalda Reagana, ale w którym momencie stał się neoliberalą? Jeśli był nim zawsze, to skąd ta cezura?

Nie będziemy się jednak cofać w rozwoju badań nad językiem i zgodnie z radą XX-wiecznego filozofa Ludwiga Wittgensteina za znaczenie słowa wyznaczy nam jego użycie. Czym zatem jest neoliberalizm dla Wielomskiego, tj. jak się posługuje tym wyrazem? Neoliberalizm to słowo-worek na określenie najróżniejszych, czasem odległych od siebie konstrukcji teoretycznych, o ile ich autorzy oprócz pracy *stricte* naukowej wygłaszają normatywne sądy na temat gospodarki, są ukierunkowani wolnorynkowo i działali w XX lub XXI wieku. Neoliberalizm to również sytuacja, w której państwa odeszły od protekcjonizmu i otworzyły się na globalne rynki finansowe, co rzekomo je osłabiło i rzuciło na pastwę transnarodowych korporacji, do których przetransferowana została władza. Korporacje te finansują pracę ekonomistów wolnorynkowych i promocję rezultatów ich badań, w celu umocnienia swojej władzy. Nie przeszkadza to jednak gigantom finansowym odchodzić od zaleceń wydanych przez myślicieli, których objęli mecenatem, gdy tylko nadarzy się okazja do umocnienia swojej pozycji na rynku za pomocą państwa (np. ograniczając konkurencję), czy przerwania swoich strat na społeczeństwo. Konsekwencją tej sytuacji ma być pauperyzacja społeczeństwa i zanik klasy średniej.

Drugi rozdział zawiera rozważania o neomarksizmie. Wielomski pisze, że rewolucyjna formuła marksizmu się wyczerpała. Robotnicy podnieśli swój poziom życia, więc nie są zainteresowani zniesieniem własności prywatnej i postawieniem całego porządku społecznego na głowie, eksperyment radziecki zakończył się zaś całkowitą

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 45.

klęską i kompromitacją. Na tym bazuje neomarksizm, który przestaje skupiać się na rzekomym konflikcie ekonomicznym i szuka dla niego zamienników. Nowym proletariatem mają być czarnoskórzy w USA, emigranci w Europie Zachodniej, feministki, czy osoby LGBT<sup>4</sup>.

Zdaniem Wielomskiego neomarksistom – których notabene raz odróżnia w książce od marksistów i postmodernistów<sup>5</sup>, innym zaś razem zdaje się traktować jak jedno i to samo<sup>6</sup> – brak programu pozytywnego, stąd opierają się na zrodzonej w szkole frankfurckiej teorii krytycznej i poddają krytycznemu osądowi społeczeństwo burżuazyjne na każdym możliwym polu. Jednocześnie wiążą wielkie nadzieje z procesami globalizacji, zanikiem i rzekomą pauperyzacją klasy średniej, które mogą zaowocować powstaniem nowego podmiotu rewolucyjnego i zanikiem takich form fałszywej świadomości klasowej, jak nacjonalizm, czy w ogóle tożsamość narodowa<sup>7</sup>.

Wielomski twierdzi, że wielki kapitał finansuje organizacje liberalno-lewicowe, w tym neomarksistowskie, ponieważ chętnie wykonują one pracę na rzecz promocji globalizacji. Podpiera się przy tym takimi postaciami jak George Soros, który wspiera w Polsce np. Krytykę Polityczną – według autora człowiek obracający stosunkowo dużymi pieniędzmi nie powinien chcieć wspierać idei promowanych przez tego typu środowiska i tego typu środowiska nie powinny chcieć wydać książki takiej postaci jak Soros, a jednak obie te rzeczy mają miejsce. Opierając się na zarysowaniu dość prymitywnej dychotomii „lubią giełdę-nie lubią giełdy”, Wielomski wnioskuje, że obie strony traktują się instrumentalnie, jako środki do celu zniszczenia państw narodowych<sup>8</sup>.

### **Wielomski vs austriacy**

Niestety autor omawianej książki nie przygotował się dostatecznie do wszystkich wątków, które chciał w niej poruszyć. Szczególnie to widać po zagadnieniach związanych ze szkołą austriacką i libertarianizmem. Wielomski:

1. Nie ma bladego pojęcia, czym są szkoły ekonomiczne i że różnią się one między sobą metodologią badań, więc bez cienia zażenowania stwierdza, że austriacy nie różnią się niczym od szkoły chicagowskiej, bo wygłaszają takie same sądy normatywne<sup>9</sup>, co też nie jest prawdą.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 153.

<sup>5</sup> Tamże, s. 28-29.

<sup>6</sup> Tamże, s. 153-154.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 189-193.

<sup>9</sup> „Dodajmy, że obie szkoły – austriacką i chicagowską (też zresztą zakorzenioną w Austrii) – łączą przekonanie o wyższości tradycyjnego XIX-wiecznego leseferyzmu nad keynesizmem i

2. Stwierdza, że jest jedna „neoliberalna” teoria monopolu<sup>10</sup>.
3. Nazywa Hayeka kontraktualistą<sup>11</sup>, nie mając pojęcia o jego własnej teorii ewolucji kulturowej i ładu spontanicznego.
4. Stwierdza, że „powstanie społeczeństwa, władzy, państwa, hierarchii i religii” austriacy „postrzegają jako gwałt na naturze jednostki”<sup>12</sup>.
5. Twierdzi, że Hayek był zwolennikiem bezwarunkowego dochodu podstawowego, podczas gdy był za ledwie zwolennikiem zasiłków dla potrzebujących<sup>13</sup>.
6. Stwierdza, że austriacy nie krytykowali praw własności intelektualnej<sup>14</sup>. W książce ani razu nie pada słowo Rothbard, więc można by pomyśleć, że to dlatego, ale przecież już Hayek był ich przeciwnikiem<sup>15</sup>.
7. Atakuje książkę *Rząd wszechmogący* Misesa za rzekomą monokazualność przy wyjaśnianiu dojścia narodowych socjalistów do władzy i wybuchu II wojny światowej<sup>16</sup>. Nie bierze jednak pod uwagę, że ekonomista Mises nie rościł sobie pretensji do całościowego wyjaśnienia tematu, a kładł nacisk głównie na kwestie z zakresu swoich kompetencji, czyli kwestie ekonomiczne.

---

państwowym interwencjonizmem (etatyzmem). Osobom bez wykształcenia ekonomicznego i bez szerszych zainteresowań ekonomią oba kierunki właściwie mogą się wydawać jedną szkołą albo koncepcją. W sumie różnią się nie tyle poglądami, ile rozłożeniem akcentów. Oba także uznaje się za źródła współczesnego neoliberalizmu. Ponieważ niniejsza książka nie jest zaplanowana jako traktat z historii ekonomii, ani nie opisujemy teorii ekonomicznych w szczegółach, i my omówimy obydwie szkoły łącznie”. Tamże, s. 48.

<sup>10</sup> „W gospodarce autentycznie rynkowej istnienie monopolu prywatnych jest niemożliwe – dowodzą neoliberalowie – gdyż jako niekonkurencyjne natychmiast zostałyby obalone przez nowe podmioty gospodarcze, bardziej przedsiębiorcze, innowacyjne i dynamiczne”. Tamże, s. 65.

<sup>11</sup> „Konsekwentnie, powstanie społeczeństwa, władzy, państwa, hierarchii i religii neoliberalowie postrzegają jako gwałt na naturze jednostki, której nie łączą z innymi ludźmi żadne naturalne związki, lecz tylko dobrowolnie zawierane kontrakty. Stąd ich wizja narodzin państwa i społeczeństwa z umowy społecznej: wszystkie jednostki-atomy rzekomo raz zebrali się i uzgodniły regularną zrzutkę (podatek) na władzę, prawo, policję i sądy”. Tamże, s. 73.

<sup>12</sup> Tamże, s. 73.

<sup>13</sup> Por. J. R. Rallo, *Hayek Did Not Embrace a Universal Basic Income*, [w:] „The Independent Review”, v. 24 n. 3, Winter 2019/20, s. 347-359.

<sup>14</sup> „Prawo patentowe sprzyja monopolizacji, a neoliberalowie obsypują je pochwałami widząc w patencie jedną z form własności prywatnej (własność intelektualną)”. Tamże, s. 87.

<sup>15</sup> Por. F. A. Hayek, *Individualism and Economic Order*, Chicago 1948, s. 113-114.

<sup>16</sup> „(...) zdaniem Misesa, polityka socjalna wytworzyła nacjonalizm i imperializm, a ostatecznie doprowadziła do wybuchu dwóch wojen światowych. Powyższe rozumowanie pozornie jest nad wyraz logiczne, ale skrajnie monokausalne, czyli za źródło wszystkich wydarzeń przyjmuje jedną przyczynę (mono – jeden, causa – przyczyna)”. A. Wielomski, dz. cyt., s. 51.

8. Stwierdza, że Mises również w zagadnieniu nacjonalizmu widział tylko kwestie ekonomiczne<sup>17</sup>. Jest to nieprawda i widać to chociażby w dziele *Teoria i historia*, gdzie rozpatruje nacjonalizm w kontekście historyzmu<sup>18</sup>.
9. Nie ma pojęcia, że wśród libertarian są anarchokapitałiści i zarzuca libertarianom „brak śmiałości” do nazwania się anarchistami, chociaż według niego właśnie nimi są<sup>19</sup>. Z tego wynika, że anarchistami byłiby też dla niego minarchiści, odmawiający państwu wszystkich funkcji poza stricte obronną. „Byliby” bo nie ma pojęcia o ich istnieniu.
10. Uważa, że Mises domagał się „wyjęcia międzynarodowych korporacji spod jurysdykcji suwerennych państw”<sup>20</sup>.
11. Zarzuca Misesowi rasizm, podczas gdy fragment *Liberalizmu w tradycji klasycznej*, do którego dał przypis<sup>21</sup>, jest Misesowską krytyką argumentacji, że biała rasa powinna utrzymywać kolonializm dla dobra mniej rozwiniętych ludów<sup>22</sup>.
12. Stwierdza, że Hayek popierał autorytaryzm w celu narzucenia liberalizmu masom przez jednostkę<sup>23</sup>. Na poparcie tej tezy dał przypis do *Konstytucji wolności* i w

---

<sup>17</sup> „Podobnie jak marksiści, Ludwig von Mises w zjawisku nacjonalizmu dostrzega wyłącznie podłoże ekonomiczne. Wedle jego interpretacji nacjonalizm to jedynie pokłosie reform socjalnych, które zaburzyły leseferystyczny wolny obrót handlowy i spowodowały sztuczny wzrost cen produkcji przemysłowej”. Tamże, s. 52.

<sup>18</sup> Por. L. von Mises, *Teoria a historia*, Warszawa 2012, s. 127-154.

<sup>19</sup> „Pogląd ten w sumie nie różni się niczym od programu anarchii przedstawionego w XIX wieku przez Pierre’a Proudhona, który także chciał dzielić tradycyjne państwa na dziesiątki wspólnot, niemniej miał odwagę nazwać swoją propozycję po imieniu: anarchizm. Podobnej śmiałości współczesnym libertarianom brak, acz są przecież anarchistami”. A. Wielomski, dz. cyt., s. 56-67.

<sup>20</sup> „Powtórzmy raz jeszcze tę propozycję, wyraźnie i dobitnie: już ponad pół wieku przed prorocztwami Klausa Schwaba Mises domaga się wyjęcia międzynarodowych korporacji spod jurysdykcji suwerennych państw. Korporacje – a niechybnie i ich właściciele i pracownicy mający zagraniczne obywatelstwo – winni podlegać wyłącznie prawu państwa macierzystego, a nie prawu państwa, na którego terytorium działają. To tak jakby sklepy Ikei w Polsce podlegały sądom w Szwecji, stacje BP sądom brytyjskim, a hipermarkety Auchan sądom we Francji”. Tamże, s. 95. Por. L. von Mises, *Ekonomia i polityka*, s. 103-104.

<sup>21</sup> „Prawdę mówiąc, podejrzewamy Ludwiga von Misesa o zwykły rasizm w stosunku do ludów kolonialnych i postkolonialnych, do jakich zaliczał na mocy doktryny Monroe (1823) także ludy latynoamerykańskie. Liberał ten w jednej ze swoich wczesnych prac, jeszcze z 1927 roku, zaaprobował istnienie kolonializmu, co tłumaczył tworzeniem przez białych „rasy wyższej”. A. Wielomski, dz. cyt. s. 98.

<sup>22</sup> Zob. L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, s. 171-173.

<sup>23</sup> „Hayek przyznawał, że ludzie (zdecydowana ich większość) szczerze i autentycznie przedkładają bezpieczeństwo socjalne nad abstrakcyjną wolność, a idee liberalne odrzucają świadomie. Stąd jego przekonanie, że liberałowie są niewybieralni w demokratycznych wyborach lub też nigdy nie zdobędą większości koniecznej do sprawowania władzy. Dogmatycznie pojęty wolny rynek można narzucić jedynie z zewnątrz, siłą (...) Hayek nie pisze tego wprost, ale w istocie jest zwolennikiem wolnorynkowej władzy dyktatorskiej sprawowanej w imieniu narodu”. A. Wielomski, dz. cyt. s. 100.

oznaczonym fragmencie Hayek mówi, że przymus w państwie liberalnym wymaga aprobaty większości<sup>24</sup>.

13. Ani razu nie używa słowa „prakseologia” i metodologię oraz filozofię nauk społecznych nazywa „filozofią społeczną”<sup>25</sup>, gdy ta ostatnia zazwyczaj nie znaczy nic konkretnego i jej wykład nie różni się zbytnio od wykładu z filozofii polityki.
14. Stwierdza, że w pismach neoliberalistów z powodów ideologicznych nie występuje pojęcie „oligopolu”, bo w ogóle nie dopuszczają możliwości jego zaistnienia<sup>26</sup>. Tymczasem Mises jak najbardziej poruszał tematykę oligopolu w *Ludzkim działaniu*.
15. Uważa, że indywidualizm metodologiczny to po prostu teza, że istnieją tylko jednostki, podczas gdy to założenie badania jednostek<sup>27</sup>.
16. Stwierdza, że austriacy zakładają model konkurencji doskonałej<sup>28</sup>.
17. Nie wie czym jest racjonalność według Misesa i kpi z niego, rozpisując się, że racjonalni ludzie nie poddawaliby się reklamom albo nie głosowaliby na NSDAP<sup>29</sup>.
18. Przypisuje szkole austriackiej korzystanie z koncepcji *homo oeconomicus*, podczas gdy odrzuca ją na rzecz *homo agens*<sup>30</sup>.
19. W świetle punktów 13-18 stwierdzam, że najważniejszą książkę Misesa, którą jest *Ludzkie działanie*, Wielomski czytał na wrywki i bez zrozumienia. Chętnie omawia mniej wymagające książki typu *Mentalność antykapitalistyczna* (czyli krótki esej socjologiczny), *Liberalizm w tradycji klasycznej* (rozważania

---

<sup>24</sup> Zob. F. A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 112-125.

<sup>25</sup> „Często interesowała ich także problematyka sposobu działania ludzkiego umysłu, jak i sposobów myślenia i funkcjonowania ludzi w rzeczywistości społecznej – ze względu na poszukiwanie filozoficzno-psychologicznego uzasadnienia wyższości zasady rynkowej (podejmowanie decyzji przez jednostki w warunkach swobody wyboru) nad państwowym planowaniem gospodarczym. W skrócie rozważania te można potraktować jako filozofię społeczną skierowaną przeciwko wszelkim formom racjonalistycznego konstruktywizmu”. A. Wielomski, dz. cyt., s. 49.

<sup>26</sup> „Niestety, problem ten nie znajduje odbicia w literaturze pisanej przez neoliberalnych ekonomistów, którzy nie używają nawet pojęcia oligopol – a przynajmniej autor tej książki na termin ten nigdzie nie natknął się w ich pismach. Zdaje się to wynikać z fanatycznej, krypto-religijnej wiary w wolny rynek, który teoretycznie nie może dopuścić do powstania monopolu i oligopolu, więc ich praktyczne istnienie jest albo przemilczane, jako burzące całą teorię, albo obarczany za to odpowiedzialnością jest rząd czy też rządy całego świata („socjalizm”)”. Tamże, s. 87-88.

<sup>27</sup> Por. L. von Mises, *Ludzkie działanie*, Wrocław 2010, s. 36-38 oraz <https://plato.stanford.edu/entries/methodological-individualism/#AustSchoMeth> [dostęp 20.03.2022 r.]

<sup>28</sup> „Za współczesną popularność neoliberalizmu odpowiada naszym zdaniem to, że podawane przez Misesa, Hayeka, Friedmana i ich zwolenników przykłady zakładają konkurencję doskonałą, funkcjonowanie rynku zgodnego z teoretycznym ideałem”. A. Wielomski, dz. cyt. s. 80.

<sup>29</sup> Por. L. von Mises, *Ludzkie działanie*, Wrocław 2010, s. 16-18

<sup>30</sup> A. Wielomski, dz. cyt., s. 84.

filozoficzne), czy *Ekonomia i polityka* (która jest po prostu zapisem kilku wykładów), po czym zarzuca Misesowi, że pisał tylko książki publicystyczne. Do myślenia dają fakty, że nie ma ani jednej wzmianki o *Teorii i historii*, że *Ludzkie działanie* zacytował dokładnie tyle razy, co dużo mniej istotny *Rząd wszechmogący* (inne książki chętnie wspominał w głównym tekście, *Ludzkiego działania* nie wspominał wprost ani razu) oraz że ani razu nie padło, kluczowe dla myśli Misesa, słowo „prakseologia”.

20. Dodajmy, że przypisuje publicystyczne sformułowanie „Europa tysiąca Liechtensteinów” Hansowi Hermanowi Hoppemu<sup>31</sup>, który go nie użył, co pozwala podejrzewać w świetle ustaleń z punktu 19, że byle jaka lektura tekstów źródłowych była uzupełniania kiepskiej jakości opracowaniami z internetu. Można nawet pójść krok dalej i przypuścić, że przypisy z książek zostały wprost wzięte z jakiegoś opracowania, bo Wielomski nie zwrócił uwagi, że we fragmencie z Hoppego, do którego się odwołał, wyrażenie „Europa tysiąca Liechtensteinów” nie występuje.

Wielomski myli się nawet przy faktach czysto biograficznych, wygłaszając takie twierdzenia jak to, że Mises i Hayek studiowali ekonomię<sup>32</sup>, podczas gdy nie było w tamtych czasach takiego kierunku studiów na Uniwersytecie Wiedeńskim, albo że Hayek wyjechał z Austrii do USA<sup>33</sup>, czy że Mises „chyba nie mówił po polsku”<sup>34</sup>. Skoro słowem „chyba” zaznacza, że nie wie, to po co w ogóle porusza ten temat? Zwłaszcza, że nie ma on żadnego znaczenia dla głównego wyводу.

## Zakończenie

Oczywiście to tylko podzbiór błędnych tez zawartych w książce, bo jakbym się nie ograniczył tematycznie do szkoły austriackiej i libertarianizmu, to musiałbym wyliczyć jeszcze twierdzenia typu „stagflacja to inflacja zerowa”<sup>35</sup>, czy powoływanie się na już

---

<sup>31</sup> „Warto zauważyć, że wywodzący się ze szkoły austriackiej libertarianizm idzie jeszcze dalej. Propaguje tzw. Idę tysiąca Lichtensteinów, sformułowaną przez Hansa-Hermana Hoppego. Tamże, s. 56.

<sup>32</sup> „W pismach pochodzących z kosmopolitycznej Austrii, czyli kraju ojców-założycieli neoliberalizmu, dominuje tematyka ekonomiczna, wszyscy oni bowiem mieli wykształcenie ekonomiczne”. Tamże, s. 32.

<sup>33</sup> „religia ich nie interesowała, ani wolność wyznania nie była zagrożona w USA, czyli w przybranej ojczyźnie «Austriaków»”. Tamże, s. 63.

<sup>34</sup> „Jako niemieckojęzyczny Żyd z polskiej Galicji (urodzony przy ul. Jagiellońskiej 13 we Lwowie) Mises był wręcz modelowym kosmopolitą, który nie uważał się ani za Żyda, ani za Niemca (Austriaka), ani za Polaka (w naszym języku chyba w ogóle nie mówił ani nie czytał)”. Tamże, s. 53.

<sup>35</sup> Tamże, s. 121.

dawno skompromitowany raport Oxfamu<sup>36</sup>, czy autorów pokroju Grzegorza Kołodki i Naomi Klein i objętość artykułu wzrosłaby radykalnie.

Autor *Sojuszu ekstremów* ma rację, że zwolennicy wolnego rynku i środowiska lewicowo-liberalne mogą wygłaszać tezy sprzyjające postępującej globalizacji, a szkodzące protekcjonistom, podającym się za rzeczników państw narodowych. Jednakże tymczasowe, taktyczne sojusze np. wspomnianych wcześniej Sorosa i Krytyki Politycznej, nie oznaczają, że w takim samym sojuszu są teoretycy pokroju Misesa, czy Hayeka. Oznaczają one tylko tyle, że dla niektórych wolnorynkowców w kontekście gospodarczym mniejszym złem będzie współpraca z przychylną międzynarodowemu przepływowi kapitału lewicą, niż z klubami rekonstrukcji historycznej zwanymi dla niepoznaki neomerkantylami. W związku z tym nie można traktować poważnie wizji egzotycznego sojuszu „złych” sił dla zniszczenia „dobrej” narodowej prawicy, tym bardziej, że Wielomski bardzo osłabia wydźwięk swojej książki poprzez ewidentnie niedostateczne przygotowanie się do jej napisania.

PS. Smaku całej tej sytuacji dodaje to, że prof. Wielomski deklaruje się jako ordoliberal i że w tym swoim przekręcaniu myśli austriaków zrobił z Misesa prokolonialnego rasistę, a z Hayeka autorytarystę. Tak jakby zrobienie z nich „bardziej prawicowych” autorów miało usunąć jakiś dysonans, jakiego doznaje.

---

<sup>36</sup> Zob. M. Benedyk, *Bogactwo narodów i nędza Oxfamu*, <https://mises.pl/blog/2019/01/30/benedyk-bogactwo-narodow-i-nedza-oxfam/> [dostęp 19.03.2022 r.]